

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 80, za granicę 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.**

## Prezes Stronnictwa Chłopskiego skazany sądownie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Prezes Stronnictwa Chłopskiego Waleron został skazany w dwóch procesach dwukrotnie po 3 miesiące więzienia za wydanie w 1929 r. odezwę Stronnictwa Chłopskiego, której myślą przewodnią było rozumowanie, że sanacja jest opiekunką klas posiadających oraz za nieposzanowanie władzy.

## Brześć pozbawit mandatów b. postów dr. Putka i Babińskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Dwaj wybitni działacze „Wyzwolenia”, byli posłowie, siedzący obecnie w twierdzy w Brześciu nad Bugiem dr. Putek i Babiński nie mają widoków na uzyskanie mandatów poselskich. Byli oni umieszczeni na liście państwowej Centrolew, lecz na skutek nie wniesienia deklaracji zostali przez komisję wyborczą skreśleni z tych list, na listach zaś okręgowych umieszczeni zostali na tak dalekich miejscach, że nie mają nadziei zdobycia mandatów.

## Niezatwierdzenie listy Hodurowców.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Okręgowa Komisja wyborcza w Warszawie zatwierdziła listę Narodową Nr 4 i Centrolew Nr 7, a unieważniła listę narodową ks. Zacharjasiewicza (Hodurowców).

## Przed likwidacją partii ukraińskiej Selrob.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Ze Lwowa donoszą, że do więzienia śledczego we Lwowie przywieziono z Brześcia nad Bugiem b. posła z partii Selrobu Michała Putkę aresztowanego tam na zarządzenie lwowskich władz sądowych w związku z wynikiem rewizji jaką przeprowadzono w lokalu partyjnym Selrobu we Lwowie przy ul. Wałowej. Rezultaty śledztwa prowadzonego w tej sprawie są tak silnie obciążające przywódcę Selrobu, że prawdopodobnie nastąpi likwidacja tej partii. B. posła Putkę osądzono w Brygidkach.

## 200.000 dolarów na Uniwersytet Krakowski.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Z Detroit (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej) donoszą: Tutejszy kucharz Ludwik Giedymin zmarł zostawiając w testamencie zapis na rzecz Krakowskiego Uniwersytetu. Dziś rano o godz. 9-tej u reagenta otwarty został testament ś. p. Giedymina. Cały majątek wynoszący 200 tysięcy dolarów zapisał ofiarodawca na rzecz Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie z zaznaczeniem, że fundusz ten przeznacza na rozwój nauki polskiej.

Giedymin był przez 25 lat kucharzem w jednym z zamkniętych klubów.

## Anglija znosi zwyczaj składania wieńców na grobach Nieznanego Żołnierza.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Ambasador angielski w Warszawie przedstawił rządowi polskiemu propozycję angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych aby z programem wzajemnych wizyt oficjalnych między obu państwami zaniechano składanie wieńców na grobach nieznanego żołnierza. Podobną propozycję przedłożyły ambasady angielskie rządów państw byłej Ententy, przy których są akredytowane. Rząd angielski, wysuwając ten projekt, kieruje się myślą, aby przy zachowaniu głębokiej czci dla poległych za Ojczyznę nie wskrzeszono w dalszym ciągu strasznych wspomnień wielkiej wojny. Odpowiedź rządu polskiego na propozycję angielską nie została jeszcze sprecyzowana.

## Zgon ś.p. Perzyńskiego.

WARSZAWA. (Pat.). W nocy z dnia 20 na 21 b. m. zmarł na serce na, podłożu anginy, znany pisarz polski Włodzimierz Perzyński.

Włodzimierz Stefan Perzyński urodził się w 1878 roku w Opatoczku na ziemi Radomskiej, jako syn Henryka Perzyńskiego, literata i redaktora „Opiekuna Domowego” i „Tygodnika Powszechnego”, wreszcie założyciela i redaktora „Dziennika dla Wszystkich”. Włodzimierz ukończył gimnazjum w Petersburgu. Studia ścisłe odbywał w Krakowie. Od roku 1899 do 1901 przebywał we Włoszech, głównie w Florencji, gdzie studiował język i literaturę włoską. Początkowo drukował utwory poetyckie w dziennikach warszawskich i krakowskich, głównie w „Zyciu Krakowskim”, którego był sekretarzem. Wydał tom poezji w roku 1900. Od roku 1901 do 1904 był sekretarzem, a

potem współredaktorem „Głosu Narodowego”, gdzie zamieszczał nowele, powieści, wrażenia z podróży do Egiptu i Grecji i t. p. Pierwszym jego utworem dramatycznym była komedia w 4 aktach p. t. „Lekkomyślna siostra”, wydana w 1905 roku, którą grano z niezłym powodzeniem na wszystkich scenach polskich. Po tej sztuce zapisał się trwałemu zgłoszki w historii teatru polskiego. Kolejno ukazywały się „Aszanika” w 1906 roku, zdobywając duże powodzenie, niemniejże od sztuki poprzedniej, „Sześciu Frania”, „Dziele Józefa”, wreszcie ostatni utwór dramatyczny „Śmiech losu”. Wśród utworów beletrystycznych wymienić należy m. in. „Majowe słońce” 1907, „Michałki z P. P. S.” 1811, „Miłość, sztuka i pieniądze” 1912, „Złoty interes” 1915, „Wróć kobiet” 1919, „Raz w życiu” 1925, „Nie było nas, był las” 1926. Ostatnio ukazały się powieści „Klejnoty” i tom nowel p. t. „Pralnia sumienia”.

## Prześladowanie szkolnictwa polskiego w Prusach.

KROLEWIEC. (Pat.). Kampanja prasowa przeciwko szkolnictwu polskiemu w Prusach Wschodnich, prowadzona przez prasę systematycznie i programowo, nie ustaje. Ostatnio prasa domaga się zniesienia pruskiej ordynacji o pol-

skiem szkolnictwie mniejszościowym. Zamach ten, na jedną prawną podstawę szkolnictwa polskiego w Prusach, wywołuje wśród ludności polskiej w Niemczech wielkie wzburzenie.

## Zamach bombowy ukraińców.

LWOW. (Pat.). Dzienniki donoszą z Bóbrki, iż ubiegłej nocy w gmie Wierzbie, niezny osobnik rzucił granat w stronę okna domu naczelnika gminy Drońca. Granat odbił się o płot

i nie wyrządził żadnych szkód. Prasa zaznacza, że zamach ten pozostaje niewątpliwie w związku z faktem eksmitowania przed kilku dniami „Proświty” i kooperatywy z budynku gminnego.

## Porwanie biskupa, księży i zakonnic przez komunistów chińskich.

SZANGHAJ. (Pat.). Komuniści porwali biskupa włoskiego msgr. Migani oraz 6 księży i 10 zakonnic narodowości włoskiej, francuskiej i chińskiej. Porwanie nastąpiło w miejscowości Kian.

Dwaj księża chińscy zostali zabici, natomiast Migani i jeden z księży zostali uwolnieni w celu załatwienia sprawy okupu za pozostałe osoby.

## DEKLARACJA RZĄDU BRYTYJSKIEGO W SPRAWIE PALESTYNY.

Wielka kłeska żydostwa.

LONDYN. (Pat.). Ogłoszona w dniu 20 b. m. deklaracja rządu brytyjskiego idzie w negacji **praw żydów do Palestyny** dalej, aniżeli raport palestyński, **wywołując wśród żydów niebywałe wzburzenie.** Deklaracja przekreśla deklarację Balfoura, **nie uznając wogóle praw żydów, jako odrębnej narodowości,** wysuwając nieużywany dotychczas jeden termin „un habitant” (mieszkaniec) i „stwierdzając, że rząd zmierza do obrony interesów zarówno żydów jak i Arabów. Tem samym żydzi **zepchnięci zostaną do sytuacji indywidualnych mieszkańców z uprzywilejowanego stanowiska zespołu o specjalnych prawach do odbudowy historycznej ojczyzny narodowej.** Imigracja żydów traktowana była dotychczas jako przywilej specjalny, nie mający łączności z sytuacją ludności arabskiej, obecnie zaś traktowana będzie w **plaszczynie ogólnych interesów Palestyny,** przyczem brana będzie pod uwagę **pojemność kolonizacyjna** w związku z kwestią bezrobocia zarówno żydów jak i Arabów. Imigracja żydowska zależeć więc będzie od stanu bezrobocia wśród Arabów. Zatrudnienie imigrantów żydowskich uzależnione jest od inwestycji kapitałów żydowskich, stale dotychczas wprowadzanych do Palestyny, Arabowie bowiem nie zdolni są do podjęcia inwestycji. Wycofanie przez żydów kapitałów kolonizacyjnych wpływa na wzrost bezrobocia wśród Arabów, którzy w toku inwestycji kolonizacji ży-

dowskiej znajdowali pracę. **Wytworzona więc sytuacja jest dla imigracji żydowskiej beznadziejna.** Również wprowadzona przez deklarację **rada ustawodawcza, mająca się składać z 22 członków — 10 mianowanych i 12 obieralnych — z kompetencją ustalenia kwoty imigracyjnej, wyraźnie skierowana jest przeciwko żydom.**

WASZYNGTON. (Pat.). Kongres żydów amerykańskich przyjął rezolucję, nazywającą politykę brytyjską w Palestynie **zobowiązaniem uroczystego zobowiązania, zaciągniętego wobec żydów.** Komitet administracyjny kongresu został upoważniony do podjęcia zarządzeń, jakie będzie uważał za właściwe.

LONDYN. (Pat.). — **Prezydent egzekutywy sjonistycznej dr. Weizman** w piśmie swem, **zgłaszającym dymisję,** zaznacza między innymi, że **polityka rządu brytyjskiego** w znacznym stopniu przyczyniła się do **odmówienia żydom praw i odebrania im nadziei na stworzenie ogniska w dawnej Palestynie.** Przyjęte decyzje w poważnej mierze utrudniają przyszłe prace organizacji, której Weizman przewodniczył. Dr. Weizman ogłosił potem deklarację gloszącą, iż polityka rządu brytyjskiego sprzeciwia się wszelkimi poprzednim deklaracjom i ma na celu jedynie forytowanie interesów żydów, już zamieszkałych w Palestynie, gdy **nowa imigracja żydowska będzie musiała być ograniczona** ze względu na bezrobocie wśród Arabów.

## OLBRZYMIA EKSPLOZJA W NIEMCZECH

BERLIN. (Pat.). Dnia 21 b. m. między godz. 8 i 9 rano nastąpiła w Altsdorfie w okręgu Akwizgranu **olbrzymia eksplozja** w szybie „Wilhelm” na kopalni „Anna II”. Eksplozję spowodował wybuch magazynu dynamitu, znajdującego się pod ziemią. **Rozmiar katastrofy w głębi kopalni dotychczas nie zdołano objąć.** Eksplozja pociągnęła za sobą wielkie spustoszenie również na powierzchni kopalni. Między innymi **wyleciał w powietrze budynek administracji kopalni,** w którym aksplozował zbiornik z benzolem. W czasie wybuchu znajdowało się w budynku **30 urzędników. Wieża dźwigowa nad szybem zawaliła się.** Połączenie z wnętrzem kopalni zerwane. W chwili katastrofy znajdowało się pod ziemią **300 do 400 robotników, którzy odcięci są zupełnie od świata. Ilość zabitych i rannych obliczają na przeszło 200 osób.** Detonację słyszano w promieniu kilkunastu kilometrów. Powierzchnia ziemi nad kopalnią przedstawia się, **jak jedno rumowisko.** Nawet w domkach kolonij górniczej siła eksplozji **pozerwała dachy i powyrzuwała okna.** Z całego okręgu śpieszą oddziały pożarne i sanitarne na miejsce katastrofy. Podjęto próby przebicia się z innego szybu kopalni do szybu „Wilhelma”.

BERLIN. (Pat.). Urząd górniczy w Bonn donosi: Do godz. 14.15 wydobyto z pod gruzów szybu „Wilhelma” w Altsdorfie **40 trupów i 72 ciałko rannych.** Dokładne ustalenie ilości ofiar napotyka na trudności. Dotychczas nie zdołano stwierdzić z całą pewnością przyczyny katastrofy. Przypuszczalnie należy, że wybuch nastąpił w składzie dynamitu, znajdującym się na głębokości

250 metrów pod powierzchnią ziemi. W przewodach wentylacyjnych stwierdzono gazy, pochodzące z eksplozji materiałów wybuchowych. Osada szczytu ranej wynosi **660 górników,** z czego **większość już zdołała się wydostać z kopalni** przez szyby sąsiednie.

BERLIN. (Pat.). Prasa popołudniowa ogłasza obszernie sprawozdania swych specjalnych korespondentów, wysłanych na miejsce katastrofy w Altsdorfie. Relacje te zapełnione są wstrząsającymi opisami spustoszeń, dokonanych przez wybuch. Eksplozja w głębi szybu wywołała pożar, który ogarnął wnętrza kopalni, potęgując groźę poleżenia. Kłęby dymu niezwykle utrudniały akcję ratunkową. Oddziały ratownicze operowały w maskach gazowych. Wiadomość o katastrofie lotem błyskawicy obiegła całą okolicę, szercząc panikę wśród ludności. Miejsce katastrofy otoczyła kordonem policja. Górniczy i rodziny ofiar oczekują wiadomości o znajdujących się jeszcze pod ziemią, przyczem dochodzi do wstrząsających scen. Liczne oddziały straży ogniowej zajęte są usuwaniem gruzów. Groźę wywołują sceny, gdy sanitariusze w odległości około 100 metrów od miejsca wybuchu zajęci są zbieraniem **krwawych szczątków ciał, rozrzuconych na znacznych przestrzeniach.** Na miejscu wypadku zjawili się przedstawiciele władz z Akwizgranu, Düsselldorfu, Kolonji i Koblencki. Według doniesień z Altsdorfu, oddziały ratownicze zajęte są nadal czyszczeniem dostępu do szybu. **Zamkniętych w podziemiach ma być jeszcze około 300 górników.** Biuro „Wolfa” donosi, że według przypuszczeń, wybuch dynamitu spowodowany został zapaleniem się gazów w

pobliżu składu materiałów wybuchowych. Do magazynu tego niedawno złożono **5 tys. kilo materiałów wybuchowych,** z czego podczas katastrofy miało się jeszcze znajdować tam około 2 tys. kilo dynamitu. Siła eksplozji była tak wielka, że **w całej okolicy przerwane zostały**

**Dr. med. Wacław Zaleski powrócił.**  
 Ordynuje w chorobach kobiecych od 3-ej do 5-ej po poł.  
 ul. Mickiewicza 5, m. 6.

**wszystkie przewody telefoniczne i telegraficzne. Trupy ofiar katastrofy** znajdowano nawet w odległości 250 metrów od miejsca wybuchu.

## Słabe wyniki bukaresztańskiej konferencji agrarnej.

WIEDEŃ. (Pat.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Bukaresztu: Druga bukareszteńska konferencja agrarna zostanie zamknięta we wtorek po południu. Rezultatów jej nie można uważać za postęp w porównaniu z konferencją warszawską, ponieważ w przeciwieństwie do osiągniętej w Warszawie zasadniczej jednomyślności zainteresowanych państw, ujawniły się w Bukareszcie różnice zdań co do klauzuli największego uprzywilejowania. Po ukończeniu konferencji bukaresztańskiej dalsze prace przekazane będą dwóm stałym komitetom, z których jeden będzie miał siedzibę w Bukareszcie, a drugi — w Warszawie. Komitet bukareszteński zajmować się będzie sprawami handlowo-politycznymi, a komitet warszawski sprawą racjo-

nalizacji. Konferencja bukareszteńska ujawniła w każdym razie pewną wspólność interesów agrarno-politycznych Rumunji, Polski, Jugosławiji i Węgier, tak iż nie jest wykluczone, że pomijając dotychczasowe ramy ogólniejsze, nastąpi ściślejza współpraca wymienionych państw.

BUKARESZT. (Pat.). Konferencja rolnicza zakończyła swe obrady. Przewodniczący konferencji Camaresesco wygłosił przemówienie, w którym między innymi oświadczył, że wyniki osiągnięte przez konferencję przewyższają przewidywania, i miliony producentów odczuwają w najbliższym czasie materialne następstwa przyjętych rezolucji. Obecnie w krajach reprezentowanych na konferencji, rolnicy pracują tylko ze stratami.

## Odwetowa polityka Sowieców.

MOSKWA. (Pat.). Rada komisarzy ludowych poleciła komisarzowi handlu przedsięwzięcie następujących zarządzeń wobec krajów, wprowadzających do stosunków handlowych z Z. S. S. R. system specjalnych ograniczeń, nierozciągających na inne kraje, co w drodze stosowania specjalnych środków ustawowych i administracyjnych uniemożliwia normalny import towarów sowieckich do tych krajów: 1) całkowite wstrzymanie lub ograniczenie do minimum zamówień tych krajów,

2) wstrzymanie się od korzystania z okrętów, 3) opracowanie w porozumieniu z komisarzatem komunikacji specjalnych ograniczeń dla towarów, pochodzących lub przybywających z tych krajów, 4) Przedsięwzięcie środków w celu całkowitego powstrzymania lub ograniczenia do minimum korzystania z portów, dróg, baz morskich i komunikacji tranzytowej przez te kraje dla wszelkich operacji handlowych z Z. S. S. R. eksportu lub tranzytu.

## Życie gospodarcze.

### Zalew rynków europejskich drzewem sowieckim.

Jak wiadomo Sowiety zorganizowały na wielką skalę dumping drzewny na rynkach światowych. O rozmiarach zalewu Europy drzewem sowieckim świadczy fakt, że według oficjalnych źródeł sowieckich do dn. 10 b. m. spuszczone na wodę na terenie Rosji z góra 77 milj. m. sześć. drzewa, z czego 48 milj. doszło do miejsca swego przeznaczenia, 29 zaś milj. m. sześć. znajduje się jeszcze w drodze.

Choćby oficjalne wiadomości o ilościach drzewa rzucanego na rynek były nieco przesadzone, to w każdym razie Sowiety dowiozły na rynki europejskie takie ilości surowca drzewnego i towaru tartaczego, że spowodowały silny spadek jego cen.

Dumping sowiecki jest o tyle jeszcze niebezpieczny, że przedstawicielstwa handlowe zagranicą mają świetnie zorganizowaną sieć sprzedaży, która trafia do wszelkich miejsc zbytu.

Dumping sowiecki dał się również we znaki i naszemu eksportowi drzewa, gdyż wskutek opowania całego szeregu rynków przez to drzewo, oraz silny spadek cen utrudnił w wysokim stopniu sprzedaż naszego drzewa zagranicą.

### Na rynkach zbożowych depresja.

Tendencja na światowych rynkach zboża kształtuje się niewyraźnie pod wpływem nadprodukcji poszczególnych gatunków.

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do jęczmienia, którego podaż zwiększyła się ostatnio dość silnie. Na konjunkturze bowiem zaciężyły dowozy jęczmienia sowieckiego, którego rzucono dotychczas 169.000 tonn. Ponadto pojawiły się na rynku większe ilości pszenicy sowieckiej i kukurudzy.

Niemalże też wpływ na ogólną sytuację wywierają korzystne zbory zboż w Ameryce. Według urzędowych obliczeń, produkcja pszenicy ozimej w Stanach Zjednoczonych wzrosła w b. r. o 800.000 tonn w stosunku do roku ub. W Kanadzie zebrano w b. r. o 2 milj. tonn pszenicy więcej, w porównaniu do r. ub. Nie należy

też zapominać o dużych rezerwach zboża z r. ub. dochodzących do 10 milj. tonn.

W tych warunkach trudno oczekiwać poprawy tendencji, a tem samem lepszych horoskopów na przyszłość dla naszego rolnictwa, które dzieli losy ogólnej konjunktury światowej.

### Spadek papierów polskich.

Z Ameryki nadchodzą niepokojące wiadomości: oto na giełdzie nowojorskiej w ostatnich czasach papiery polskie straciły na swych kursach od 14 do 40 procent.

Pożyczka stabilizacyjna spadła w ciągu jednego dnia z 82 na 76 procent, pożyczka komunalna Warszawy z 70 na 54 procent, a pożyczka śląska z 73 na 45 proc. Można oczywiście pocieszać się tem, że katastroficzny ten spadek spowodowany został krachem giełdowym w Now-Yorku, ale nawet krach nie usprawiedliwia niżki 40-procentowej.

Nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, spadek papierów polskich zagranicą ma bynajmniej nie gospodarczej natury, przyczynę. Przyczyną tą jest niepewność polityczna w Polsce, potęgująca coraz bardziej nieufność do naszego kraju.

## Drobne wiadomości.

### Potępienie hitlerowców.

RZYM. (Pat.). Za przykładem biskupa gmonckiego, kardynała Municha, biskup berliński potępił program hitlerowców.

### Eksplozja w fabryce nabojów.

BRATYSŁAWA. (Pat.). W fabryce nabojów nastąpił wybuch, wskutek którego 7 kobiet odniosło ciężkie rany. Jedną z nich zmarła w szpitalu. Pożar, spowodowany wybuchem, został niebawem umiejscowiony, tak iż szkody materialne są nieznaczne.

### Katastrofa autobusowa.

ŁÓDZ. (Pat.). Nocy onegdajszej, pod Turkiem, wydarzyła się katastrofa autobusowa. Ciężko ranny został zastępca starosty konińskiego Wilczyński, oraz 4 inne osoby.



# Z czem idzie młodzież narodowa?

(Głos narodowej młodzieży akademickiej.)

Młodzież narodowa jest kierowniczką życia akademickiego na uniwersytetach polskich. I nikogo nie dziwiłoby to bynajmniej, gdyby inne grupy młodzieży akademickiej — liczne czy nieliczne, to rzecz tu obojętne — walczyły z nią w imię szlachetnych zawsze ambicji zapewnienia idei, której się służy, prymatu na terenie swego działania.

Walka z młodzieżą narodową jest prowadzona istotnie, ale to walka, której daleko do szlachetnych idealów rycerskich. Dość rzucić okiem na publikację czy to Młodzieży Demokratycznej, czy to „Myśli Mocarstwowej”, dość posłyszyc echo rozmów ludzi z tych zreszczeń, to się przekonają, że gwiazda przewodnią przeciwników młodzieży narodowej nie może być dumny cel zdobycia pierwszego miejsca swoim idealom, ale ślepa, namiętna nienawiść przeciwnika, mało, wroga.

Te biała gorączka nienawiści rozpała do tego stopnia ludzi z tamtego obozu, że nie są w stanie już mówić i pisać o życiu akademickim inaczej, jak tylko opluwając wciąż wszystko to, co ma z młodzieżą narodową związek. Proszę wziąć ich pisma do ręki: dziewięć dziesiątych każdego z nich, to paszkwili na Młodzież Wszehpolską, czy Korporację. A w szeregach młodzieży narodowej jest jedna pewność niezachwiana: póki przeciwnik jej nie umie się wzniesić ponad ten poziom walki, póty nie jest on niebezpieczny, bo z tej bezdusznej negacji nie może się zrodzić nigdy żaden proryw, któryby zdołał być przeciwstawiony idealom narodowym.

Czegoż się nam nie zarzuca? I to, że wpływ idei narodowej na uniwersytetach zapewniamy tylko przyziemną intrygą... I to, że jak ślepe stado baranów idziemy tylko za zręcznym przez oszukańcze patki polityczne pdawanym lepem... I to, że wykorzystujemy „Bratnie Pomocze” i inne zrzeszenia dla własnych, osobistych celów. I to, że jesteśmy masą, na której duszy ciąży jeszcze wciąż, jak kajdany, niewolnicze nalogi z czasów zaborczych... I to, że obce są nam jakiegokolwiek ideały, prócz jednego: pięści... I to, że w metodach naszego postępowania zasadniczym tonem jest podstęp, intryga, pięść... I, zapewne wiele jeszcze innych, podobnych, czy gorzych zarzutów.

Pominęmy je dziś. Z czem jednak idziemy od szeregu lat, czemu zawdzięczamy, że mamy akademickie, nie im, a nam dając wiarę, że nie garną się do „Strzała akademickiego, że nie kwapią się do „Myśli Mocarstwowej”, lecz zapelniają szeregi Młodzieży Wszehpolskiej i Korporacji? Bo młodzież polska, wycho-

wana w polskiej szkole, nie chce nicieć nic wspólnego z tem wszystkim, co obija się koło ideologii międzynarodowych i klasowych.

Organizacje narodowe zaś za naczelne swe wskazanie w życiu publicznym wysuwają służbę Narodowi Polskiemu i zapewnienie mu raz na zawsze panowania na terenie całego, jego własnego, Polskiego Państwa.

Organizacje narodowe mają oblicze jasne: Ktokolwiek spojrzysz na nie, wiesz, że tam nie może być żadnych wahań, żadnych kompromisów taktycznych, żadnych niedomówień i półśówek; że na każde pytanie jednej udziela się odpowiedź: albo tak, albo nie; i że odpowiedź ta dawana jest szybko i nieodwołalnie. Ktokolwiek zaś pragnie podniesienia poziomu życia publicznego w Polsce, musi iść z takim stanowiskiem, które walczy ze wszystkim tem, co jest mętne, niejasne i niekonsekwentne. W ciągu ostatnich lat paru jedynie tylko obóz narodowy nie doznał żadnych wahań, nie przeżył żadnego rozłam, bo niema w nim ludzi chwiejnych.

Młodzież akademicka wie dobrze, że jedyną siłą organizacyj narodowych jest siła ich idei; wie dobrze, że na zdobywanie wpływów idei narodowej nie idą szeregi, zbrojne w fundusze dyspozycyjne, że polem walk nie są im herbatki towarzyskie i przyjęcia u dygnitarzy... Że tym co wyjądz z szeregu młodzieży narodowej, nie po różach ściele się droga „karjery”; komu innemu przysługuje dziś w Polsce opieka moźnych, dziś, gdy dość być innego zdania i mieć odwagę wypowiedzenia go, żeby groziły kary.

Młodzież akademicka wie wreszcie dobrze, że próżno szukać odwagi cywilnej i mocnych charakterów tam, gdzie najwyższą cnotą jest balochwalstwo i schlabianie... Że zahartować w życiu publicznym może się tylko tam, gdzie — mimo potężnych (acz materjalnych) sił, które sprzyściły się na porażkę młodzieży narodowej — to jednak nie ustępuje ona, walczy coraz zawięzciej dla swej idei i — nie ustąpi nigdy.

Z czem idziemy? Idziemy z naszymi metodami postępowania prostymi i nieduwznaczanemi; idziemy walczyć o Wielką Polskę, o panowanie Narodu naszego w jego państwie, o wysoki poziom poczucia moralności i prawa w życiu polskiem; idziemy w służbie obowiązku w imię interesów naszej Wielkiej Ojczyzny, nie w imię własnej kieszeni i nie w imię strachu przed siłą materjalną. Idziemy, zapatrzenni nie w wielkość ludzi w Polsce, a w wielkość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Kto chce przyszłość Polski budować na zasadach katolickich i narodowych,

na panowaniu prawa, na zjednoczeniu wszystkich warstw.

Kto chce wyplenić z Polski zatruwającą duszę narodu jad nienawiści i walk wewnętrznych.

Kto chce odbudowy bogactwa narodowego przez oszczędną i uczciwą gospodarkę — ten poprze **Listę Narodową Nr 4**, uświadamiając rodaków o konieczności oddania swych głosów na **listę Nr 4**, składając ofiarę na fundusz wyborczy **listy Nr 4** (Orzeszkowej 11 lub w „Dz. Wil.” Dominikańska 4), głosując w dniach 16 i 23 listopada na **Nr 4**.

skiego władzy z rąk Rady Regencyjnej (14.XI 1918) oraz po ogłoszeniu się przezeń tymczasowym Naczelnikiem Państwa (22.XI 1918), gdy istniał u nas t. zw. rząd p. Moraczewskiego, a w Paryżu istniał Polski Komitet Narodowy pod przewodnictwem Romana Dmowskiego, z udziałem Ignacego Paderewskiego, Mauryczego Zamojskiego i in., uznany od roku z górą, bo od jesieni 1917, za przedstawicielstwo urzędowe narodu polskiego.

Wówczas to, za rządu p. Moraczewskiego, p. Piłsudski przesyłał do Paryża do Marszałka Focha owo zdanie, tak daleko idące w swem brzmieniu wyłączającym wszystko inne: „Waszym armjom zawdzięczać wolność swej Ojczyzny”.

Obóz narodowy w Polsce uznawanie dla dzieła Sprzymierzonych w odbudowaniu Polski i głęboką wdzięczność narodu polskiego wyrażał w sposób mniej wyliczający własne trudy i walki narodu polskiego, ale za to... stale i niezmiennie.

## 7namienny głos „Przeglądu Gosp.”

W każdym społeczeństwie istnieje pewien podział pracy nie tylko w wąskim, zawodowym znaczeniu tego słowa, ale również w znaczeniu szerszym, społecznym, odnoszącym się do całych grup. Istnieje więc grupa ludzi, poświęcająca się specjalnie pracy nad bezpośrednim administrowaniem państwa, grupa odająca się nauce i wreszcie, m. in. grupa t. zw. sfer gospodarczych, t. j. ludzi, którzy pracują bezpośrednio przy warsztatach wytwórczości i wymiany. Z natury rzeczy wytworza się swego rodzaju specjalizacja, polegająca na tem, że w sprawach politycznych zająć głos przywódcy polityczni, w sprawach naukowych — luminarze nauki, a w sprawach gospodarczych — kierownicy i przedstawiciele życia gospodarczego. Zazwyczaj przedstawiciele poszczególnych grup społecznych unikają mieszania się do codziennych prac i sporów, loczących się w innych grupach.

Przedstawiciele polskich kół gospodarczych przestrzegali naogół bardzo skrupulatnie reguły nie mieszania się do spraw politycznych, a jeśli niektóre odłamy tych kół, łamiąc regule, angażowały się w sprawy polityki „politycznej”, działo się to dla tych samych motywów, dla których reszta przedstawicieli gospodarstwa narodowego zawzięcie milczała, mianowicie: przez wzgląd na wyjątkowy układ stosunków w Polsce, w ciągu ostatnich czterech lat.

Hipertrofia władzy wykonawczej w Polsce, t. j. przenikanie jej wpływu do najdalszych zakątków życia zbiorowego spowodowało że i koła gospodarcze znalazły się w stosunku wielkiej i szerokiej zależności od systemu, trzymającego koła gospodarstwa w ryzach instrumentów takich, jak podatkowe, kredytowe, celne, monopolowe, administracyjne, koleje itp. Daleko posunięta ingerencja systemu w stosunki gospodarstwa kraju wywołala następujące konsekwencje: jeden odłam kół gospodarczych poszedł z falą, dał się unieść, pofolgował własnemu oportunizmowi i poddał się kie-

**ARKA NOEGO**  
wkrótce w kinie **«Stylowy»**  
Wielka 36.

### UCIECZKA WALUT.

Ostatnia podwyżka stopy dyskontowej Banku Polskiego miała na celu zapobiec dalszemu odpływowi walut i dewiz, który w dwóch tylko pierwszych dekadach września osiągnął bądź co bądź poważną na nasze stosunki sumę ok. 49 mil. zł. Przyczyną tego odpływu była tezauryzacja walut przez własne społeczeństwo, odmówienie kupiectwu przez zagranicę prolongaty dawniej udzielonych kredytów towarowych i wreszcie wycofywanie zagranicznych kredytów krótkotermi-

Oryginalne amerykańskie **MASZYNY DO SZYCIA**  
(Singera rekonstruowane)  
wszelkich typów poleca  
**ZYG MUNT NAGRODZKI**  
Wilno, Zawalnia 11-a.  
Żądajcie cenników.

**HUMOR POLITYC'NY.**  
Z ADAMA ASNYKA.

**Siedzi ptaszek na drzewie...**  
Siedzi gronda przy żłobie,  
Opoczył się dziwi,  
Że ta wola: „Idź sobie!”  
I że na nią się krzywi...  
Kilka węży dokoła,  
Zróżdła złota znajduje;  
Z czystej mięzdy ma czola,  
Więc i wstydzi nie czuje.  
Trwoni Wolność los jasny,  
Lad rozwała wytrwale;  
Że tu „wrogem” — brat własny  
Nie obchodzi jej wcale  
W nienawiści i klótni  
Wpływy sobie wdziera...  
W kraju z każdym dniem  
smutniej  
I na burzę się zbiera...  
Wciąż tak, siedząc przy żłobie,  
Gronda dziwi się bardzo,  
Że ma lud przeciw sobie  
I że wżyszey nią gardzą.  
**Wacław Madejski.**

### Moda proletarjacka.

#### Nowe dziwactwo sowieckie.

Sowiecki państwowy trust odzieży, wpadł na nowy, dziki pomysł, zniweczenia wszelkich upodobań osobistych w stroju kobiecym, sproletaryzowania zewnętrznego wyglądu kobiety. W tym celu rysownicy sowieccy kierując się wskazówkami „wygody, higieny, piękności, oszczędności oraz idealizmu proletarjackiego”, postanowili twórcz dwa razy rocznie: na wiosnę i na jesień, modele sukien, kafuluszy i bucików. Na cztery miesiące przed rozpoczęciem sezonu, zbierać się ma w Moskwie kongres kobiet, przed którym defilować będzie sześć do ośmiu manekinów, przybranych w modele rewolucyjne, a zebranie rozstrzygać ma przez podniesienie rąk, który model uważa za najpiękniejszy.

Gdy raz uchwała taka zapadnie, trust odzieżowy ma wyrabiać kapelusze, suknie i obuwię wyłącznie typu uchwalonego dla całego państwa, aby zaś żadna kobieta nie wkroczyła na bezdroża, pismom sowieckim zabronione będzie podawanie obrazków mój jakichkolwiek, oprócz sowieckich, a zagraniczne żurnale mój mają przecięć i teraz surowo wzbroniony wstęp do rajsu sowieckiego.

Że jednak i ten dziki pomysł pozostanie na papierze, o tem wątpić nie można, boć już dzisiaj w „raju proletarjackim” prawie nie sposób dostać materiału na suknię.

### Ze świata.

#### „Tasiemcowy weksel”

Na poczcie w Warszawie odano do inkasa weksel na 80 zł, wystawiony przez niejakiego G. Lisieckiego w Wilnie w dniu 1 lutego b. r., a platny 15 października b. r. Jak twierdzi znawcy, jest to „najdłuższy” weksel, dotychczas spotykany. Nie chodzi tu o termin, lecz o długość papieru i ilość żyry. Do blankietu wekslowego doklejono ogon papierowy długości 140 centymetrów na wekslu figuruje 67 żyr. Weksel ten przejechał całą prawie Polskę. Wystawiony w Warszawie, pojechał do Łodzi, Tomaszowa, Piotrkowa, Kalisza, Poznania, Bydgoszczy, Częstochowy, Krakowa, Przemysła, Bedzina, Radomia, Lublina, Chelma, Puław, Końskiej Woli, Garwolina, Plocka, Mławy itd. itd. Obecnie znów wrócił do stolicy, skąd pojedzie do Wilna, gdzie ostatecznie powinien zakończyć swą oślowiawą wielomiesięczną podróź po Polsce, weksel ten jako wielce oryginalne „signum temporis” powinien być oprawiony w ramki i oddany do muzeum osobliwości na wieczną rzeczą pamiętkę.

#### Akademicki Narodowy Komitet Wyborczy

wzywa Koleżanki i Kolegów do zapisywania się do pracy. Zapisy przyjmowane są w lokalu „Młodzieży Wszehpolskiej” Dominikańska 4, codziennie prócz niedziel i świąt, od godz. 17 do 18.

J. N. POTAPIENKO.

## Historja pewnej komuny.

### Ze wspomnień studenta.

— Ponieważ jednak myśl ta mnie pierwszemu przyszła do głowy, więc prawo jest za mną.

— Zkąd możesz wiedzieć, że tobie pierwszemu przyszła myśl? Ja wczoraj wieczorem miałem już ten zamiar...

— Być może... ponieważ jednak ja ten zamiar już wykonałem — oświadczył triumfująco Kirdiaga, w chwili gdy kudłaty łeb jego wyjrzał z mojej koszuli — więc przypuszczam, iż nie zdzierzesz mi jej z grzbietu.

Nie spiesząc się, systematycznie, zapinał guziczki kołnierzyka i rękawów dając jednocześnie upust swemu oburzeniu.

— Ach towarzysze, nie macie pojęcia, jak to mnie smuci, że tak głęboko tkwią w was instynkty burżuazyjne. Nie na dnia, którego bym nie był zmuszony wyklądać wasz pryncypja czystego komunizmu. Niestety wszystko to groch o ścianę... Co do mnie, mam ja właściwie jeden niedostatek, mianowicie, że nie mam. Gabyłm jednak miał—

o wierzyć mi, towarzysze — dopiero dalbym wam przykład jak się należy wszystkim dzielić z towarzyszami. Jednak mam nadzieję, że i mnie się los uśmiechnie, a wtedy zobaczycie...

Mimo tak uroczystej zapowiedzi, którą zresztą niejednokrotnie słyszyliśmy, coraz większa niechęć opanowywała nas w stosunku do Kirdiagi. Bądź co bądź my trzej wnosiliśmy każdy swą część na utrzymanie komuny. Fiedia i ja zarabialiśmy coś niecóż, Jagielonow oddawał miesięcznie w całosci siedem rubli, które otrzymywał od matki. Kirdiaga nie wnosil nic, korzystał ze wszystkiego, jadł za nas trzech i w dodatku palił tytoń, który kupował za komunalne pieniądze.

### VII. Dyktatura Kirdiagi.

Kirdiaga niejednokrotnie obrażał nas, że nasza komuna stanowi niejako zarodek idealnego ustroju społecznego. Ponieważ jednak w każdym społeczeństwie są stronnictwa, więc z konieczności musiały one i u nas powstać.

Nas było czterech, więc teoretycznie mogły istnieć cztery stronnictwa, prawdopodobnie przy dalszym rozwoju komuny doszłoby do tego. Narazie jednak powstały tylko dwie partje. Fiedia i ja, związani z sobą uczuciem braterskiem jeszcze z czasów dziecińczych, stanowiliśmy jakgdyby jedną całość. Tak było, gdyżmy prowadzili „burżuazyjny”

tryb życia i tak pozostało przy komunie. Co się tyczy Jagielonowa, to, jak widać z tego, co się wyżej powiedziało nie mógł on, podobnie jak i my całkiem wyżyć się instynktów „plantatorskich”. Posiadał on jakieś takie łachy, które jednak cenil jako „swoje” i mimo nieśmiałości, tak właściwej jego usposobieniu, niekiedy występował w ich obronę. Podobnie jak i my nie korzystał on z cudzej pracy, z cudzej własności, regularnie wpłacał swą skromną czastkę na wspólne potrzeby i pozatem miał zbliżone do nas poglądy.

Wprawdzie nigdy nie mówiliśmy o tem z sobą, nigdy formalnie nie tworzyliśmy partji, jednakże każdy z nas odczuwał wewnętrznie potrzebę zespolenia się przeciwko wspólnemu wrogowi. Kirdiaga przyniatal nas swą arogancją, pewnością siebie i przedewszystkiem szybkoscją, z jaką każdy swój zamiar w czyn wprowadzał. Zanim zdrażyliśmy zaprotestować, wystąpił w obronę naszych praw — on już te prawa nogami podeptał, znajdując post factum zawsze jakieś wytłumaczenie, jakąż tezę bardzo zasadniczą, czyli „pryncypjalną”, jak on to nazywał, z którą chcący niechający musieliśmy się zgodzić chociażby dla tego, że wszelki nasz sprzeciw był spóźniony, a przeto bezcelowy. Kirdiaga nosił naszą bielnizę, wychodząc z domu wkładal nasze palta, niekiedy pochodzail tego lub drugiego bez innej, nieodzownej części garderoby — wszystko w imię komunizmu.

Przy obiedzie pochłaniał wszystko, co było na stole, z jakąś zwierzęcą chciwością i szybkością, tak, że my, pozostali, zawsze wstawaliśmy głodni, podczas gdy on jadł za trzech. Pewnego razu przyszedł do domu pijany i oświadczył, że przepił z kasy komunalnej całego rubla. To było kropli, która przepelnila miarę naszej cierpliwosci, jako, że w kasie było nie więcej ponad rubla i lekkomyślny postępek Kirdiagi mieliśmy opłacić dłuższą głodówką.

— Czy wiesz Kirdiaga to już przechodzi wszelką miarę — zaprotestowaliśmy chórem — to rzecz niemożliwa. Przecie ty wiesz doskonale, z jakim wysiłkiem zdobywamy każdy grosz... A tu raptem rubel! Cały rubel! Przecie to bez mała pięć obiadów dla nas czterech, dla całej naszej kompanji itp. W tym sensie mówiliśmy dużo, bardzo przekonująco, to w pojedynkę, to naraz wszyscy trzej, imitując niejako chór w klasycznych tragedjach. Kirdiaga słuchal nas cierpliwie, na jego jak gdyby zastępył twarzyć nie drgnął najmniejszy muskuł, nie uczynił najmniejszego gestu zdradzającego jakieś zniecierpliwienie, chęć obraży, usprawiedliwienia się. Zdarzyło nam się, że choć raz przycisnęliśmy go do muru, że w tym wypadku uzna winę swoją. Bynajmniej Kirdiaga pozwolił nam tylko wygadać się, poczem zabrał głos: (C. d. n.)

